

XII. POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA: JEDEN ROK – DWIE ODSŁONY

Do najważniejszych kwestii, wokół których kształtowała się polska polityka zagraniczna w 2007 r., należały: przyjęcie projektu traktatu reformującego Unii Europejskiej, budowa amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce oraz bezpieczeństwo energetyczne państwa. W stosunkach dwustronnych wszystkie liczące się siły polityczne w kraju niezmiennie podkreślały szczególnie charakter stosunków Polski ze Stanami Zjednoczonymi, z kolei w relacjach z sąsiednimi Niemcami i Rosją piętrzyły się trudności. Znamienny był zwłaszcza powrót do problemów historycznych z partnerem niemieckim, niestety w atmosferze konfrontacji i pomówień. Pozytywnie rozwijały się stosunki z Litwą, w dużej mierze dzięki osobistej przyjaźni prezydentów Lecha Kaczyńskiego i Valdasasa Adamkusa. Ociepliły się także relacje z Francją, której nowy prezydent Nicolas Sarkozy zapowiedział chęć wzmocnienia dialogu z krajami Europy Środkowej.

Przez większą część 2007 r. za sterem polityki zagranicznej Polski stał rząd, w którym dominującą rolę odgrywało Prawo i Sprawiedliwość (PiS)¹, stronnictwo pozostające u władzy od wyborów w 2005 r. W dużym stopniu, raczej niespotykanym wśród partii rządzących po 1989 r., dystansowało się ono od polityki zagranicznej prowadzonej przez poprzedników. Określało ją wręcz mianem „służalczej” czy „szkodzącej polskim interesom narodowym”². W dokumencie programowym PiS, wydanym po pierwszym roku sprawowania władzy, zapisano, że właśnie dokonało się „przewartościowanie polskiej polityki zagranicznej” i „polska racja stanu po latach zyskała należyłą ochronę”³. Minister spraw zagranicznych Anna Fotyga, przedstawiając informację rządu na temat polskiej polityki zagranicznej, podkreślała potrzebę dalszych wysiłków na rzecz zapewnienia mocnej pozycji Polski w Unii Europejskiej jako szóstego kraju pod względem wielkości⁴.

Powyżej opisanemu stylowi prowadzenia polityki zagranicznej towarzyszyły hasła stworzenia nowoczesnej służby zagranicznej „wolnej od peerelowskich służalczych nawyków i niebezpiecznych powiązań”⁵. W efekcie od udziału w polity-

¹ Rząd współtworzyły Samoobrona i Liga Polskich Rodzin.

² *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków*, Materiał informacyjny PiS, Warszawa 2007, s. 48–57.

³ *Ibidem*.

⁴ *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 roku*, Warszawa, 11 maja 2007 r.

⁵ *Dbamy o Polskę...*, op. cit., s. 49.

ce zagranicznej odsunięto wielu starszych stażem dyplomatów⁶, co musiało wiązać się z powstaniem problemów kadrowych. W połowie 2007 r. powstało około 30 wakatów na stanowisku ambasadorów, między innymi w tak ważnych stolicach jak Paryż, Rzym, Madryt czy Lizbona, co było istotne ze względu na przewodnictwo Portugalii w Unii Europejskiej. Niezręczną sytuacją dla polskiej dyplomacji było ponadto opublikowanie kilku nazwisk ambasadorów w raporcie z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych oraz nieudolnie przeprowadzona lustracja.

Dużą rolę w polityce zagranicznej odgrywał prezydent Lech Kaczyński. Doszło do rozmycia podziału kompetencji i odpowiedzialności, które zgodnie z konstytucją leżą w gestii rządu. Znacznie osłabiona została przejrzystość polityki zagranicznej, a zwłaszcza procesu podejmowania decyzji. Pojawiały się wątpliwości co do roli, którą odgrywają w tym zakresie premier, prezydent i minister spraw zagranicznych⁷.

W związku z rozpadem koalicji rządzącej i podjęciem przez Sejm decyzji o przedterminowych wyborach polityka zagraniczna stała się przedmiotem dyskusji w ramach kampanii przedwyborczej. Główna partia opozycyjna Platforma Obywatelska (PO), która okazała się zwycięzcą wyborów 21 października 2007 r., krytykowała rząd PiS za pogorszenie wizerunku Polski w wyniku niekompetentnie prowadzonej polityki zagranicznej, a także za niewykorzystanie możliwości, które daje członkostwo w Unii Europejskiej⁸. Ostrej krytyce poddawała minister spraw zagranicznych Anna Fotyga, wobec której zgłosiła wotum nieufności jeszcze w lipcu 2007 r. Zarzucano jej m.in. prowadzenie polityki wywołującej konflikty i pogorszenie stosunków Polski z innymi państwami (zwłaszcza z Niemcami i Rosją). Ponadto wskazywano na brak inicjatywy, niekompetencję i fatalną politykę kadrową⁹.

PO zapowiadała prowadzenie polityki otwarcia w Unii Europejskiej, twarde negocjacje ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie budowy tarczy antyrakietowej w Polsce i poprawę stosunków dwustronnych z sąsiadami. Program proponowany przez PO sformułowany został w zasadzie wokół tych samych problemów co plany Prawa i Sprawiedliwości i nie odbiegał od niego znacząco w zakresie podstawowych założeń. Różnice dotyczyły przede wszystkim stylu prowadzenia polityki zagranicznej i rozłożenia akcentów.

Wygrana Platformy Obywatelskiej i skonstruowanie rządu wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym determinowały szeroko komentowane w mediach napięcia w kontaktach ministerstwa spraw zagranicznych z kancelarią prezydenta, do której przeszła minister Anna Fotyga. W niedobrej atmosferze doszło do powołania Radosława Sikorskiego na ministra spraw zagranicznych, której to nominacji sprzeciwiali się zarówno prezydent, jak i były premier, sugerując, że mają poważne

⁶ *Ośła lawka u Fotygi*, „Gazeta Wyborcza” z 2 sierpnia 2007 r.

⁷ Przykładowo konsternację wywoływały słowa premiera Jarosława Kaczyńskiego, który na krótko przed szczytem UE w Brukseli w czerwcu 2007 r. stwierdził: „*Kto pojedzie (na szczyt – A.B.-M.), to jeszcze zobaczymy. Jeżeli sytuacja nie będzie najlepsza, to ja wtedy pojedę. Jeżeli lepsza, to brat*”, PAP, 12 czerwca 2007.

⁸ *Polska zasługuje na cud gospodarczy*, Program Platformy Obywatelskiej, Warszawa 2007, s. 74.

⁹ *Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra spraw zagranicznych Anny Fotygi*, Sejm RP, druk nr 1930 z 4 lipca 2007 r.

zastrzeżenia merytoryczne wobec kandydatury Sikorskiego, których jednakże nie mogą ujawnić publicznie. Później następowały wzajemne oskarżenia o nieprzestrzeganie zasad współpracy i tarcia wokół zakresu uprawnień. Styl, w jakim dochodziło (bądź nie) do spotkań i wzajemnych konsultacji, świadczył o trudnościach w zakresie kohabitacji. Z kancelarii prezydenta wychodziła jednocześnie stała krytyka posunięć nowego rządu.

To wszystko świadczyło o tym, że czasy, kiedy panowała absolutna zgodność wobec głównych celów polskiej polityki zagranicznej, poszły w niepamięć. Media i eksperci obwieścili koniec zanikającego zresztą od lat konsensu politycznego dotyczącego polityki zagranicznej. Siły polityczne w kraju urządziły z polityki zagranicznej arenę politycznych zmagania, które nie zawsze służyły konstruktywnej dyskusji.

Wizerunek Polski pogorszył się. W Europie Zachodniej postrzegano rząd Jarosława Kaczyńskiego, a przez to i Polskę, jako mocno konserwatywny i nacjonalistyczny, pozbawiony zaufania do otoczenia, a przede wszystkim niechętny integracji europejskiej. Na wybory parlamentarne czekali zatem nie tylko Polacy, lecz także UE. Zwycięstwo PO zostało przyjęte z entuzjazmem w prasie zagranicznej. Rząd Donalda Tuska otrzymał potężny kapitał zaufania, wynikający zarówno z jego proeuropejskich deklaracji, jak i ze zmęczenia polityką poprzedników. Problemy, z którymi miał się zmierzyć, pozostały te same, nastąpiła jednak diametralna zmiana, jeśli chodzi o styl uprawianej polityki¹⁰.

MIĘDZY INTERESAMI NARODOWYMI A EUROPEJSKIMI

Na początku 2007 r. nabrały tempa rozmowy w sprawie przyszłości traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej. Przewyciężenie kryzysu, który powstał po odrzuceniu traktatu w referendum we Francji i Niderlandach, oraz doprowadzenie do przyjęcia mandatu na Konferencję Międzyrządową w tej sprawie były priorytetem prezydencji niemieckiej.

Oznaczało to dla polskiego rządu potrzebę szybkiego wypracowania stanowiska. Rządzące Prawo i Sprawiedliwość prezentowało wcześniej sceptyczny stosunek do idei przyjęcia traktatu, a zwłaszcza postulatów zmiany nicejskiego systemu głosowania w Radzie Unii Europejskiej i przekazania dodatkowych kompetencji instytucjom unijnym. Rząd wielokrotnie ostrzegał, że Unii Europejskiej grozi dominacja państw dużych (głównie chodziło o Niemcy)¹¹. Opowiadał się za koncepcją Europy suwerennych ojczyzn.

Rząd Polski nie przedstawił kompleksowego stanowiska w sprawie przyszłego traktatu, a prezydent Kaczyński nie był w ogóle przekonany, czy nowy traktat jest

¹⁰ Zob. najnowsze publikacje dot. polskiej polityki zagranicznej w ostatnich latach: R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2008, s. 269–316; P.M. Kaczyński, *Poliska polityka zagraniczna w latach 2005–2007: Co po konsensie?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008; K. Bobiński, *Polish Foreign Policy 2005–2007*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007; idem, *Poland's Post-Election Foreign Policy. A Turning Point?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2007.

¹¹ „International Herald Tribune” z 14 sierpnia 2007 r.

Unii potrzebny. Z wypowiedzi przywódców można było wnioskować, że Polska opowiadała się za wprowadzeniem odwołania do Boga w preambule, sprzeciwiała się powołaniu ministra spraw zagranicznych i przyjęciu insygniów państwowych, popierała zwiększenie wpływu narodowych parlamentów na proces legislacyjny, domagała się rozszerzenia klauzuli solidarności na bezpieczeństwo energetyczne oraz odnosiła się sceptycznie wobec Karty Praw Podstawowych, która miała być częścią nowego traktatu.

Zasadniczym postulatem polskiego rządu było zastąpienie przewidzianego w projekcie traktatu systemu głosowania podwójną większością (55% państw i 65% obywateli) pierwiastkowym systemem liczenia głosów. Polegałby on na oparciu systemu ważenia głosów na pierwiastku kwadratowym z liczby ludności¹². Polska wielokrotnie wyrażała niezadowolenie z proponowanego systemu podwójnej większości, na którym najbardziej traciła w stosunku do obowiązującego systemu nicejskiego, podczas gdy najwięcej zyskiwały Niemcy.

Polska przekonywała, że system pierwiastkowy będzie korzystniejszy dla państw małych i średnich i pozwoli zapobiec dominacji państw dużych. Nie była jednak w stanie przekonać partnerów do swojej propozycji. Uzyskała zrozumienie tylko ze strony Czech i Litwy. Większość państw zdecydowanie opowiadała się za zachowaniem głównych założeń traktatu, uznając, że jego przyjęcie pozwoli UE na sprawniejsze i bardziej demokratyczne funkcjonowanie. Polska postawa była określana jako nieeuropejska, skoncentrowana na własnych interesach, szkodząca Unii. Nawet premier Czech Mirek Topolánek mocno zdystansował się od stanowiska Polski po tym, kiedy zagroziła ona zawetowaniem przyjęcia mandatu. Uznał, że nieprzyjęcie traktatu byłoby niekorzystne dla całej Unii Europejskiej i poszczególnych państw. Groźby zgłoszenia weta były bardzo źle przyjmowane w europejskich stolicach. Większości państw zależało na szybkich negocjacjach i zamknięciu rozmów na temat reformy instytucjonalnej UE. Przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso przestrzegał, że ewentualne weto Polski wywoła ripostę pozostałych państw¹³, a w niemieckiej prasie pojawiły się nagłówki, że „Polska gra Europie na nerwach”¹⁴. Minister Anna Fotyga przekonywała tymczasem: „Chcemy, aby dyskusja toczyła się spokojnie i roztropnie (...). Tu, w tym kraju nie powinno być presji na szybkie przyjmowanie traktatu”¹⁵.

Takie stanowisko rozmijało się nie tylko z podejściem zdecydowanej większości państw Unii Europejskiej, lecz także z nastrojami polskiego społeczeństwa, które w przeszło 80% popierało integrację europejską i pozytywnie wypowiadało się o przyszłym traktacie¹⁶. Im bliżej było do czerwcowego szczytu, tym bardziej radykalna stawała się retoryka rządu polskiego. Premier i prezydent zgodnie

¹² W. Słomczyński, K. Życzkowski, *Zasady głosowania w Radzie UE: analiza matematyczna*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2004, nr 2 (7).

¹³ „International Herald Tribune” z 19 czerwca 2007 r.

¹⁴ „Der Spiegel” z 18 czerwca 2007 r.

¹⁵ *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej...*, op. cit.

¹⁶ *Polacy o Unii Europejskiej i Traktacie Konstytucyjnym*, raport Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 2006.

obwieścili gotowość „umierania za pierwiastek”¹⁷. Tymczasem do Polski przybywali liczni europejscy politycy, aby skłonić rząd do zmiany stanowiska. Tylko w czerwcu Warszawę odwiedzili przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering, prezydent Francji Nicolas Sarkozy i premier Hiszpanii José Luis Zapatero. 16 czerwca w podberlińskim zamku Meseberg bezskutecznie próbowała przekonywać do zmiany stanowiska niemiecka kanclerz Angela Merkel. Z kolei na spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej 18 czerwca okazało się, że Polska może liczyć tylko na zrozumienie ze strony Czech. Węgry i Słowacja opowiedziały się za jak najszybszym przyjęciem traktatu i nie były zainteresowane przyjęciem systemu pierwiastkowego.

Polska w osamotnieniu „walczyła o pierwiastek”, nie będąc w stanie przekonać innych państw, że jej propozycja jest kompromisowa. Okazało się, że na przyjęciu pierwiastkowego systemu liczenia głosów najczęściej zyskałaby Polska, a straciły Niemcy. W przypadku reszty państw system pierwiastkowy byłby korzystniejszy dla jednej trzeciej z nich (w porównaniu z obowiązującym systemem nicejskim), a dla dwóch trzecich spowodowałby obniżenie wagi głosu¹⁸. Ponadto średnie i mniejsze państwa Unii Europejskiej dostrzegały więcej korzyści w postępującej integracji i nie chciały przedłużać rozmów. Były w stanie utożsamiać „interesy europejskie” ze swoimi interesami, tymczasem w ustach rządzących w Polsce polityków Unia jawiła się jako obcy twór, przed którym trzeba bronić suwerenności i narodowych interesów. Nie byli oni w stanie zaproponować rozwiązania, które byłoby przekonujące i korzystne dla całej Unii.

Istniały poważne obawy, że szczyt zakończy się fiaskiem. W napiętej atmosferze kanclerz Angela Merkel zagroziła, że możliwe jest wykluczenie Polski z obrad i przyjęcie mandatu na Konferencję Międzyrządową bez jej udziału. Była to sytuacja bez precedensu w historii integracji¹⁹. Litwa i Czechy wyraziły sprzeciw wobec tego podejścia. Polska pod ogromną presją, obawiając się izolacji, zrezygnowała z „pierwiastka”. Kompromis w sprawie głosowania w Radzie UE został osiągnięty. Pomocną rolę w negocjacjach pomiędzy A. Merkel a J. Kaczyńskim odegrał prezydent Litwy Valdas Adamkus²⁰.

Kompromis polegał na utrzymaniu do 2014 r. systemu nicejskiego i stopniowym przejściu do systemu podwójnej większości. Ponadto uzgodniono, że do 2017 r. każdy członek Unii będzie mógł zgłosić wniosek o powtórzenie głosowania metodą traktatu z Nicei. Polska delegacja po powrocie do kraju przekonywała nadto, że wywalczyła włączenie do traktatu reformującego zapisu o mechanizmie z Joaniny, który pozwala opóźnić podjęcie niekorzystnych dla państwa decyzji. Jednak inni

¹⁷ PAP z 30 maja 2007 r. i 9 czerwca 2007 r.

¹⁸ L. Jesień, *Relatywna siła głosu w Radzie Unii Europejskiej. Polityczny punkt widzenia*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 3, s. 103–111.

¹⁹ Ten styl zaprezentowany przez Niemcy wywołał w Polsce mocne głosy krytyczne, zob. S. Dębski, *Wstęp do „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego”* 2007, nr 3, s. 5–11.

²⁰ Został w związku z tym wybrany na Europejczyka roku 2007 przez czytelników wydawanego w Brukseli tygodnika „European Voice”. Zob. także: L. Jesień, B. Wojna, *Stan debaty nad reformą instytucjonalną w państwach Unii Europejskiej*, „Materiały Studialne” PISM, nr 5 z kwietnia 2007 r. i nr 7 z października 2007 r.

członkowie UE nie potwierdzali tej opinii, a Hans-Gert Pöttering uznał te słowa za nieporozumienie. Polska delegacja nie wiedziała zatem, z czym wraca z Brukseli.

Ostatecznie uzgodniono włączenie zapisu o mechanizmie z Joaniny dopiero na szczycie w Lizbonie 18 października 2007 r., gdzie przyjęto projekt traktatu reformującego. Polska otrzymała również gwarancję stanowiska stałego rzecznika generalnego przy Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Przystąpiła też do protokołu brytyjskiego, głoszącego, że Karta Praw Podstawowych nie będzie miała zastosowania do Zjednoczonego Królestwa. Ostateczną decyzję w tej sprawie podjął już rząd Donalda Tuska, choć w kampanii przedwyborczej zapowiadał akceptację Karty. Argumentował, że dokonał tego dla dobra procesu ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego w Polsce. Chodziło o uzyskanie zgody prezydenta, który podzielał obawy PiS w sprawie Karty. Twierdził bowiem, że zapisy Karty mogą być interpretowane jako kwestionujące wartość rodziny i zmieniające jej definicję, a także przymuszające Polskę do uznania małżeństw homoseksualnych²¹. Dodatkowo była minister A. Fotyga twierdziła, że Karta może stanowić zagrożenie dla mieszkańców Ziemi Odzyskanych ze względu na roszczenia wobec mienia niemieckiego. Wątpliwości co do Karty wyrażali także rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski²² i polscy biskupi.

Decyzja o przyłączeniu się do protokołu brytyjskiego, która oznaczała zmniejszenie praw Polaków w stosunku do pozostałych obywateli Unii Europejskiej, spotkała się także z głosami krytycznymi. Koalicja Lewica i Demokraci krytykowała premiera za to, że uległ szantażowi PiS i złamał obietnice przedwyborcze. Zawód wyrażała Helsińska Fundacja Praw Człowieka, wielu europosłów i intelektualistów. Decyzja ta została też źle odebrana w Unii Europejskiej, tym bardziej że Polska przez długi okres blokowała ustanowienie europejskiego dnia przeciwko karze śmierci²³.

Osiągnięciem Polski było uwzględnienie w tekście projektu Traktatu Lizbońskiego klauzuli solidarności w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Przewidywała ona, że Rada na wniosek Komisji może podjąć odpowiednie działania, jeśli pojawią się poważne trudności w zakresie podaży niektórych towarów, w szczególności w dziedzinie energii. Zapis ten, określany jako ogólnikowy²⁴, nie stanowił gotowego rozwiązania, ale oznaczał lepszą podstawę prawną do formułowania wspólnej polityki energetycznej UE, a na tym Polsce zależało.

W 2007 r. odnotowano kilka sporów między Polską a Komisją Europejską. Dotyczyły one m.in. polityki konkurencji i kwestii ochrony środowiska. Komisja Europejska rozpoczęła postępowanie w sprawie niezgodnego z zasadami konkurencji udzielania Stoczni Gdańskiej pomocy z budżetu państwa. Zwraçała uwagę, że

²¹ Jeszcze podczas spotkania Rady Europejskiej w Brukseli Polska złożyła jednostronną deklarację, że „Karta nie narusza w jakikolwiek sposób praw państw członkowskich w zakresie prawodawstwa w sferze moralności publicznej, prawa rodzinnego oraz ochrony godności ludzkiej i respektowania integralności fizycznej i moralnej człowieka”.

²² Zob. list rzecznika do premiera D. Tuska w tej sprawie, <http://www.rpo.gov.pl> (6 lutego 2008 r.).

²³ Weto rządu J. Kaczyńskiego w tej sprawie wycofał D. Tusk.

²⁴ J. Barcz (red.), *Traktat reformujący Unię Europejską. Mandat Konferencji Międzyrządowej – analiza prawno-polityczna. Wnioski dla Polski*, Niezależny Instytut Prawa Międzynarodowego i Europejskiego et al., Warszawa 2007.

pomocy tej nie towarzyszy restrukturyzacja zakładu. Uznała więc, że w ramach rekompensaty stocznia powinna zamknąć dwie z trzech pochylni lub zwrócić państwu otrzymaną pomoc, co odpowiadało wspólnotowym zasadom udzielania pomocy państwa w przemyśle stoczniowym. Spowodowało to oczywiście protesty związków zawodowych, a cała dyskusja nabrała charakteru emocjonalnego. Pod koniec 2007 r. stocznia została zakupiona przez ukraiński koncern metalurgiczny ISD, od którego Komisja w dalszym ciągu domaga się zwrotu pieniędzy do budżetu państwa.

W Polsce sceptycznie powitano ponadto propozycje Komisji Europejskiej zmierzające do ograniczenia produkcji cukru w Unii Europejskiej, na co państwa UE zgodziły się w lutym 2007 r., a także grudniowe rozporządzenie ministrów rolnictwa, w którym zawarto niekorzystną dla Polski szeroką definicję wódki, oraz wprowadzony przez Komisję w lipcu zakaz połowu dorszy dla polskich statków na Bałtyku wschodnim do końca roku. W październiku rząd Polski, uznając, że wyliczenie zasobów dorszy w Bałtyku było błędne, przyjął wniosek o zaskarżenie decyzji Komisji do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, choć mógł przypuszczać, że postępowania w Luksemburgu nie wygra. Komisja nie dała się przekonać polskim argumentom i wszczęła postępowanie przeciwko Polsce za łamanie zakazu połowów dorszy.

Kolejnym punktem spornym była kwestia dopuszczenia na rynek polski produktów genetycznie modyfikowanych. Zdaniem Komisji Europejskiej uniemożliwiają to dwie polskie ustawy o paszach i nasiennictwie, co stanowi złamanie unijnych przepisów. Nowy minister środowiska w rządzie PO-PSL Maciej Nowicki zapowiedział kontynuację polityki poprzednika i dalszy opór wobec dopuszczenia organizmów genetycznie modyfikowanych, choć Polska nie ma dużych szans na wygranie i tej batalii²⁵.

Negatywnie na wizerunku naszego kraju odbił się spór o przebieg obwodnicy Augustowa mającej być odcinkiem drogi ekspresowej Via Baltica. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oraz władze lokalne z poparciem rządu forsowały tzw. wariant białostocki. Zgodnie z nim Via Baltica miała przeciąć cenne pod względem przyrodniczym obszary Puszczy Augustowskiej z Doliną Rospudy, Biebrzański Park Narodowy, Puszcę Białą oraz prawdopodobnie Puszcę Knyszyńską. Takiemu rozwiązaniu sprzeciwiały się organizacje ekologiczne, proponując w zamian tzw. wariant łomżyński. W sprawie doliny Rospudy rząd Jarosława Kaczyńskiego wykazał się brakiem elastyczności i zrozumienia dla kwestii ekologicznych, do których Unia Europejska przywiązuje dużą wagę. Wdał się w spór z organizacjami pozarządowymi, a w konsekwencji z Komisją Europejską, która uznała, że budowa dwóch odcinków Via Baltica (obwodnic Augustowa i Wasilkowa) narusza prawo wspólnotowe. Mimo przekazanego Polsce stanowiska rząd wyraził zgodę na rozpoczęcie prac z końcem lutego 2007 r. Wobec powyższego Komisja skierowała przeciwko Polsce sprawę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, wykorzystując procedurę art. 226 Traktatu Europejskiego, a następnie art. 243, na podstawie którego Trybunał wydał zakaz prowadzenia prac w dolinie Rospudy do

²⁵ WTO może obciążyć Unię Europejską karą za blokowanie konkurencji.

czasu rozpatrzenia sprawy. Po wyborach nowy rząd zaczął poszukiwać dróg wyjścia z impasu²⁶. 9 stycznia 2008 r. zainicjowano spotkania okrągłego stołu w sprawie obwodnicy Augustowa.

Zgodnie z zapisami nowej strategii bezpieczeństwa narodowego przyjętej w 2007 r. **Polska nadal wspierała rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP)**²⁷. Zawarcie jeszcze w listopadzie 2006 r. porozumienia w sprawie utworzenia unijnej grupy bojowej we współpracy z Niemcami, Słowacją, Litwą i Łotwą, udział w projektach Europejskiej Agencji Obrony oraz w operacjach wojskowych i cywilnych UE potwierdzały zainteresowanie Polski rozwojem ESDP i z pewnością przyczyniło się do nominacji gen. Adama Sowy na stanowisko zastępcy dyrektora wykonawczego Europejskiej Agencji Obrony (EDA)²⁸. Na początku stycznia 2007 r. utworzenie wspólnej grupy bojowej zapowiedziały państwa Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry). Zamierzano zaprosić do niej także żołnierzy z Ukrainy²⁹.

Polska wsparła zapis w Traktacie Lizbońskim dotyczący zastosowania zasady solidarności w sprawach obronnych (188c). Przewiduje on powstanie zobowiązań sojuszniczych w sytuacji, kiedy państwo UE stało się przedmiotem ataku terrorystycznego bądź ofiarą klęski żywiołowej lub też katastrofy spowodowanej przez człowieka. Unia Europejska jest w takim razie zobowiązana do uruchomienia wszelkich możliwych instrumentów pozostających do jej dyspozycji, w tym środków wojskowych udostępnionych przez państwa, które są zobowiązane do udzielenia pomocy. Poza tym postanowienia dotyczące ESDP zostały wzbogacone o obowiązek wzajemnej pomocy, przy użyciu wszelkich dostępnych środków, państwom, które stały się ofiarą zbrojnej agresji zgodnie z art. 51 Karty ONZ (art. 28a).

Powyższe zobowiązania mogą być krokiem w kierunku bardziej skutecznej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, tym bardziej że Francja, która przejmie prezydencję UE w lipcu 2008 r., zapowiada nowe propozycje jej dalszego rozwoju. Polska, wspierając ten kierunek i chcąc budować dobre relacje z Francją, podjęła decyzję o wzięciu udziału w zaproponowanej przez ten kraj misji wojskowej do Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej. Celem misji miało być zapewnienie stabilizacji i bezpieczeństwa uchodźców z sudańskiego Darfuru na wschodzie Czadu oraz w północno-wschodniej części Republiki Środkowoafrykańskiej, w tym zagwarantowanie wewnętrznej ochrony w obozach uchodźców³⁰. Strefa operacji liczy ok. 900 km długości i 200–400 km szerokości. Liczbę uchodźców i przesiedleńców szacuje się na blisko ćwierć miliona osób. W misję w Czadzie zdecydowało się zaangażować łącznie 21 państw, z czego 14, w tym Polska, zadeklarowało

²⁶ Choć jeszcze kilka miesięcy wcześniej D. Tusk, ze względów koniunkturalnych, popierał działania gabinetu J. Kaczyńskiego.

²⁷ *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007.

²⁸ Gen. A. Sowa objął stanowisko 1 stycznia 2008 r.

²⁹ Warto przypomnieć, że podczas szczytu Trójkąta Weimarskiego w Mettlach w grudniu 2006 r. Polska, Niemcy i Francja zgodziły się wstępnie na utworzenie tzw. weimarskiej grupy bojowej.

³⁰ Informacja Ministerstwa Obrony Narodowej na temat założeń i przygotowań do misji Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Czadzie, wystąpienie podsekretarza stanu w MON Stanisława Komorowskiego przed Komisją Obrony Narodowej Sejmu RP 10 stycznia 2008 r., Biuletyn nr 151/VI.

wysłanie żołnierzy. Najlicniejszy kontyngent wystawiła Francja (2100 osób), będąca inicjatorką przedsięwzięcia, a następnie Polska (ponad 400) i Irlandia (350). Bezpośrednio przed rozpoczęciem misji doszło do eskalacji konfliktu w Czadzie i opóźnienia w przybyciu sił pokojowych.

Polska nie ma bezpośrednich interesów politycznych lub gospodarczych w tej części Afryki. Analogicznie jak w przypadku misji w Iraku czy Afganistanie, podczas których celem polskiego zaangażowania było umocnienie strategicznych więzów ze Stanami Zjednoczonymi, tak w Czadzie chodziło o rozwój stosunków z Francją. Wśród celów polskiej misji na pierwszym miejscu wymienia się aspekt humanitarny, a w dalszej kolejności polityczny, jakim jest poprawa bezpieczeństwa na kontynencie afrykańskim. Przy okazji Polska wskazuje na potrzebę solidarności z tymi krajami Unii Europejskiej, które mają ważne interesy w Afryce, co da „moralne prawo do postulowania większego zaangażowania Unii w promocję bezpieczeństwa, stabilności i praworządności w krajach na wschód od naszej granicy, a więc tam, gdzie leżą nasze interesy”³¹.

Należy także zaznaczyć, że w tej operacji stopień naszego zaangażowania znalazł odzwierciedlenie we wpływie na przebieg misji. Generał Bogusław Pacek objął funkcję zastępcy głównodowodzącego operacją w paryskim sztabie³². Polska uzyskała też stanowisko jednego z zastępców dowódcy sił Unii Europejskiej na miejscu.

Z TARCZĄ CZY NA TARCZY?

Zarówno rząd Jarosława Kaczyńskiego, jak i Donalda Tuska kontynuował politykę poprzedników wobec Stanów Zjednoczonych. Na początku marca 2007 r. rozpoczęły się negocjacje w sprawie rozmieszczenia w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Projekt ten wzbudzał kontrowersje, tym bardziej że opinia publiczna ani partie polityczne nie miały wiedzy o treści amerykańskiej propozycji ani stanowisku negocjacyjnym polskiego rządu. Nie przedstawiono analizy korzyści i zagrożeń planowanej instalacji. Z wypowiedzi polityków i ekspertów nie wynikało do końca jasno, czy tarcza będzie miała charakter obronny czy ofensywny, a jeśli obronny, to które terytorium będzie ochraniała i przed jakim zagrożeniem. Co gorsza, nie było też wiadomo, czy ta ochrona będzie skuteczna³³. Wiadomo było, że Amerykanie zamierzają podzielić instalację na Polskę i Czechy. W Polsce miałyby zostać rozmieszczone silosy z raketami przechwytyjącymi, z kolei na terytorium Czech miała być umieszczona baza radarowa.

Z ust premiera J. Kaczyńskiego jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji padały słowa o poparciu dla instalacji tarczy w Polsce. 20 lutego na wspólnej z premierem J. Kaczyńskim konferencji prasowej premier Czech Mirek Topolánek stwierdził, że

³¹ Ibidem.

³² Operacją dowodzi irlandzki generał Patrick Nash.

³³ W „New York Times” i „The Washington Post” opublikowano w ostatnim roku serię krytycznych artykułów w sprawie planów instalacji tarczy, w których wskazywano na wadliwość systemu.

„zbudowanie tarczy antyrakietowej leży we wspólnym interesie Czech i Polski”³⁴. Deklaracja ta, przy milczącej domniemanej zgodzie polskiego premiera, uznana została za pochopną, osłabiającą stanowisko negocjacyjne Polski. Nie odpowiadała też nastrojom polskiego społeczeństwa, gdyż instalację elementów tarczy w Polsce popierało od 15% do 28% respondentów w zależności od okresu przeprowadzenia badania³⁵.

Rząd deklarował, że dąży do tego, aby dzięki rozmieszczeniu elementów systemu obrony rakietowej wzrosło „bezpieczeństwo Polski, Stanów Zjednoczonych i bezpieczeństwo międzynarodowe”³⁶. Sugerował, że zgodzie na tarczę może towarzyszyć zawarcie bliżej nieokreślonej dwustronnej umowy o współpracy wojskowej, a nawet sojuszu wojskowego. Ugrupowania opozycyjne (Platforma Obywatelska, Lewica i Demokraci) wskazywały, że rząd zajmuje w negocjacjach zbyt miękkie stanowisko, i od ich końcowych wyników uzależniały zgodę na instalację. Przeciwnie były Liga Polskich Rodzin i Samoobrona. Do zaognienia dyskusji przyczyniały się krytyczne głosy publicystów i ekspertów, którzy zwracali uwagę, że przyjęcie amerykańskiej propozycji wystawi Polskę na cel ataku, przyczyni się do wyścigu zbrojeń, pogorszy nasze stosunki z Rosją i państwami UE, które są przeciwnikami projektu³⁷.

Istotnie, negocjacjom od początku towarzyszyły groźby Rosji o możliwym wypowiedzeniu rosyjsko-amerykańskiego Układu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu (INF), rozmieszczeniu dodatkowych rakiet w obwodzie kaliningradzkim i na Białorusi, a także rozpoczęciu prac nad nowymi rodzajami broni. Dyplomaci rosyjscy nie dawali wiary amerykańskim zapewnieniom, że tarcza ma być skierowana przeciwko potencjalnym rakietom wystrzelonym z Iranu, i wskazywali, że jej instalacja zagrozi bezpieczeństwu Rosji. Na pogorszenie atmosfery wpłynęło także zawieszenie przez Rosję wykonywania zobowiązań wynikających z Traktatu o ograniczeniu sił konwencjonalnych w Europie (CFE) na mocy dekretu prezydenta z 14 lipca 2007 r.

Jeszcze wiosną 2007 r. ze strony opozycji zaczęły padać propozycje³⁸, aby tarcza antyrakietowa była zintegrowana z systemem NATO. W podobnym duchu wypowiedział się sekretarz generalny NATO Jaap de Hoop Scheffer, a także kanclerz Angela Merkel. Początkowo rząd PiS nie brał takiego scenariusza pod uwagę, a minister obrony Aleksander Szczygło wskazywał, że kwestia budowy tarczy w Polsce jest sprawą „dwustronnych stosunków” Polski i USA³⁹. W podobnym duchu wy-

³⁴ „Gazeta Wyborcza” z 20 lutego 2007 r.

³⁵ Zob. badania CBOS z 19 lutego 2007 r., 23 kwietnia 2007 r., 17 lipca 2007 r. i inne, <http://www.cbos.pl>.

³⁶ *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej...*, op. cit.

³⁷ Sprzeciw wobec instalacji tarczy był bezpośrednią przyczyną odwołania prof. Romana Kuźniara ze stanowiska dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przez minister Annę Fotyge. Sceptyczne stanowisko wyrażali też gen. Bolesław Balcerowicz, Olaf Osica, Ryszard Bugaj i Sławomir Sierakowski. Zob. także: M. Wągrowa, *Polska za amerykańską tarczą? Ewentualność dyslokacji systemu MD a interes narodowy*, CSM, Warszawa 2007.

³⁸ Wywiad z B. Komorowskim w „Gazecie Wyborczej” z 16 marca 2007 r.

³⁹ „Gazeta Wyborcza” z 21 lutego 2007 r.

powiadali się inni członkowie PiS, co wskazywało na osłabienie zaufania polskich przywódców do NATO, a także sami Amerykanie, którzy chcieli uniknąć trudności proceduralnych w ramach Sojuszu. Z pewnym zadowoleniem przyjęto jednak udzielenie w kwietniu poparcia dla rozwoju amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej przez ministrów obrony państw NATO, którzy zastrzegli jednocześnie konieczność zachowania niepodzielności bezpieczeństwa wszystkich państw Sojuszu.

Po przerwie spowodowanej jesiennymi wyborami odpowiedzialność za rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi przejął rząd PO-PSL. Można było domniemywać, że nowe kierownictwo kraju będzie kontynuować rozmowy, a prezentowane uprzednio krytyczne głosy w sprawie tarczy były podyktowane częściowo potrzebami wynikającymi z wewnętrznych rozgrywek politycznych z PiS. Nastąpiła jednak zmiana w prowadzeniu negocjacji. Po pierwsze, zapowiedziano przeprowadzenie konsultacji z NATO i sąsiadami⁴⁰. Po drugie, nowy minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski wykazywał determinację, aby w zamian za zgodę i instalację antyrakiet uzyskać odpowiednią kompensację⁴¹. Warunki, które postawił rząd w negocjacjach z Amerykanami, pokrywały się częściowo ze stanowiskiem poprzedników. Z wypowiedzi polityków wynikało, że Polska chciałaby uzyskać zabezpieczenie w postaci systemów obrony przeciwlotniczej średniego zasięgu typu *Patriot 3*, zwiększenie współpracy wywiadowczej i wojskowej, dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa oraz wynegocjować podział kosztów wynikających z polskich obowiązków obsługi bazy. Uzgodnienia wymagała także kwestia pobytu amerykańskich wojsk, statusu bazy, warunków dostępu polskich wojskowych oraz odpowiedzialności prawnej za wystrzelenie rakiet przechwytyjących z polskiego terytorium. Opowiedziano się również za możliwością zintegrowania systemu z przyszłym systemem obrony antyrakietowej NATO⁴².

W styczniu 2008 r. stanowisko polskie było określane jako sztywne⁴³, a Anna Fotyga skrytykowała rząd za stawianie Amerykanom warunków nie do spełnienia⁴⁴. Podczas wizyty w Waszyngtonie, którą minister Sikorski odbył od 31 stycznia do 2 lutego 2008 r., sekretarz stanu Condoleezza Rice zadeklarowała ogólne poparcie dla wzmocnienia polskiej obrony powietrznej i udział w modernizacji polskiej armii.

AFGANISTAN – ŹLE PRZYGOTOWANA MISJA

Wiosną 2007 r., zgodnie z zobowiązaniami podjętymi dwa lata temu w Sojuszu Północnoatlantyckim, doszło do zwiększenia polskiego zaangażo-

⁴⁰ Exposé premiera Donalda Tuska z 23 listopada 2007 r., Warszawa.

⁴¹ Radosław Sikorski jako senator wyraził swoje obiekcje w sprawie instalacji tarczy w Polsce w artykule: *Don't take Poland for granted* w „The Washington Post” z 21 marca 2007 r.

⁴² Przewiduje się, że decyzje w tej sprawie zapadną na kwietniowym szczycie NATO w Bukareszcie, zob. wywiad z Peterem C.W. Florym, zastępcą sekretarza generalnego NATO ds. inwestycji obronnych, „Gazeta Wyborcza” z 15 listopada 2007 r.

⁴³ „Gazeta Wyborcza” z 16 stycznia 2008 r.

⁴⁴ Wypowiedź dla Radia Zet 18 stycznia 2008 r.

wania w Afganistanie w ramach operacji Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa (ISAF) do 1200 żołnierzy. Było to związane z pogarszającym się poziomem bezpieczeństwa w tym kraju na skutek kontrofensywy talibów na południu i na wschodzie Afganistanu. W grę wchodziły także zobowiązania podjęte w ramach Sojuszu.

Misja w Afganistanie została uznana w Polsce za najtrudniejszą do tej pory ze względu na duże zagrożenie, uciążliwy klimat i górzysty teren. Dzięki współpracy z partnerami NATO starano się doprowadzić do możliwie najlepszego zabezpieczenia wywiadowczego polskiego kontyngentu. Kwestia ta była także przedmiotem rozmów przedstawicieli polskich władz z prezydentem graniczącego od wschodu z Afganistanem Pakistanu Pervezem Musharrafem, który odbył w Polsce trzydniową wizytę w kwietniu 2007 r. Pakistan jest uważany za ważnego sojusznika w walce z terroryzmem, a ponadto granica afgańsko-pakistańska pozostaje nieszczelna, co potęguje zagrożenie dla stacjonujących w pobliżu wojsk. Rozmowy na temat współpracy służb wywiadowczych prowadzili także ministrowie obrony narodowej obu krajów podczas wizyty ministra Aleksandra Szczygły w Pakistanie 20 maja 2007 r.

Misja ISAF jest kierowana przez tzw. dowództwo kompozytowe⁴⁵. Polsce przysługują stanowiska siedmiu oficerów sztabu misji. Bezpośrednio polski kontyngent podlega amerykańskiemu regionalnemu dowództwu na prowincję wschodnią. Sprawujący to stanowisko generał D. Rodriguez dowodzi również amerykańską operacją *Enduring Freedom*, stanowiącą niezależny komponent ISAF, w której bierze udział ok. 100 Polaków.

Żołnierze i pracownicy polskiego kontyngentu zostali ulokowani w dużym rozproszeniu. Poza zespołem operacji specjalnych rozmieszczonym w Kandaharze przebywają głównie na wschodzie kraju w Bagram, Kabulu, Ghazni, Sharanie, Gardez i Wazi-Qwa. Wykonują oni zadania w ramach trzeciej fazy operacji ISAF, zwanej fazą stabilizacji, której celem było zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej i pomoc władzom afgańskim w utrzymaniu stabilizacji i bezpieczeństwa. Polegają one na patrolowaniu obszaru, za który Polacy ponoszą odpowiedzialność, reagowaniu na incydenty wojskowe, szkoleniu armii afgańskiej i policji oraz udzielaniu pomocy miejscowej ludności, m.in. w ramach Współpracy Cywilno-Wojskowej (CIMIC). Trzeba jednak zwrócić uwagę, że polskiej misji w Afganistanie nie nadano mandatu, który precyzowałby jej zadania, a także nie zawężono jej działalności do określonego terytorium. Polscy żołnierze mogą być zatem wykorzystywani do różnego rodzaju zadań w każdym miejscu Afganistanu.

Siły ISAF nie prowadziły we wschodniej prowincji poważniejszych ofensywnych działań. Do incydentów zbrojnych z udziałem polskich żołnierzy nie dochodziło często. Tragiczny wypadek zdarzył się 16 sierpnia 2007 r., kiedy kilku polskich żołnierzy ostrzelało wioskę Nangar Khel; na skutek ostrzału zginęło sześć osób, a trzy zostały ciężko ranne, w tym kobiety i dzieci. W wyniku postępowania przygotowawczego zarzuty naruszenia Regulaminu Haskiego z 1907 r. i Konwencji Genewskich z 1959 r. postawiono siedmiu żołnierzom.

⁴⁵ Jest ono obsadzane rotacyjnie przez poszczególne dowództwa komponentów lądowych NATO i uzupełniane żołnierzami z państw biorących udział w ISAF.

W związku z opublikowanymi raportami (m.in. ONZ, Senlis Council) o pogarszającej się sytuacji w Afganistanie i ekspansji talibów, pod koniec 2007 r. w NATO rozgorzała dyskusja na temat potrzeby zwiększenia liczby wojsk w ramach ISAF. Porażka tej największej akcji wojskowej NATO poza obszarem odpowiedzialności traktatowej poważnie osłabiłaby reputację Sojuszu, stąd apele sekretarza generalnego Scheffera i państw zaangażowanych w Afganistanie (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Kanady) o zwiększenie zaangażowania wojskowego.

W odpowiedzi minister obrony narodowej Bogdan Klich zaproponował zwiększenie polskiego kontyngentu o ok. 400 żołnierzy i wysłanie ośmiu śmigłowców. Przy tej okazji rozpoczęła się dyskusja na temat polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie. Minister Klich przekonywał, że wkład Polski w zaangażowanie ISAF nie jest wystarczająco dostrzegany w Kwaterze Głównej NATO ze względu na małą liczebność polskich wojsk, a także ich rozproszenie. Opowiedział się za koncentracją Polaków w jednym miejscu, a także za zachowaniem ściśle militarnego charakteru misji ze względu na wzrost ryzyka w obszarze stacjonowania polskich wojsk⁴⁶. Z kolei dowódca polskiego kontyngentu w Afganistanie gen. bryg. Jerzy Biziewski apelował o wzmocnienie misji cywilnymi ekspertami, którzy byliby pomocni przy udzielaniu wsparcia miejscowej ludności. Stwierdził, że zadania tego rodzaju przeważają w działalności Polaków w Afganistanie, a w kraju istnieje fałszywy pogląd o ściśle militarnym charakterze polskiej misji⁴⁷. Przekonanie o potrzebie zwiększenia humanitarnego komponentu misji wyrażał także były minister Aleksander Szczygło⁴⁸. Tak więc oprócz wspomnianego wcześniej rozproszenia polskich sił i nikłej reprezentacji Polaków na kierowniczych stanowiskach ISAF, brak koordynacji działań militarnych, politycznych i humanitarnych jest kolejną słabością polskiej misji. Nie negując znaczenia umacniania więzi sojuszniczych oraz względów czysto wojskowych, takich jak zdobycie doświadczenia przez żołnierzy czy modernizacja polskiej armii w kontekście operacji w Iraku i Afganistanie, można dostrzec brak szerszego określenia celów polskiego zaangażowania wojskowego za granicą.

ODWRÓT Z IRAKU

Zakres obowiązków polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku w ostatnich latach był stopniowo zmniejszany. W 2007 r. stacjonowało tam 900⁴⁹ żołnierzy ósmej, a następnie dziewiątej zmiany. Ostatnia, dziesiąta zmiana, która wyjechała 10 stycznia 2008 r., otrzymała zadania związane z zakończeniem misji w Iraku i wygaszeniem polskiej działalności wojskowej. Podstawą prawną obecności wojsk były rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ, ostatnia została przyjęta 18 grudnia 2007 r. Polacy dowodzili Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe⁵⁰, stacjonu-

⁴⁶ Debata z udziałem ministra w TVN 24, 2 stycznia 2008 r.

⁴⁷ Wypowiedź dla TVN 24 z 2 lutego 2008 r.

⁴⁸ Debata w TVN 24, 2 stycznia 2008 r.

⁴⁹ 300 żołnierzy pozostawało w rezerwie na terytorium kraju.

⁵⁰ W jej skład wchodziły jednostki z Polski, Armenii, Bośni i Hercegowiny, Litwy, Łotwy, Mongolii, Rumunii, Stanów Zjednoczonych i Ukrainy.

jącą w prowincji Kadisija. Odkąd w styczniu 2006 r. faktyczną odpowiedzialność za ten teren przejęła iracka 8. Dywizja Piechoty, Polacy pełnili przede wszystkim zadania szkoleniowo-doradcze i mieli wspierać działania wojsk irackich tylko na ich wyraźne życzenie.

Rząd Jarosława Kaczyńskiego, a także prezydent Lech Kaczyński należeli do zdecydowanych zwolenników kontynuowania misji. Tłumacząc swoje stanowisko, na pierwszy plan wysuwali potrzebę dotrzymania zobowiązań podjętych w ramach sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, który uważali za najważniejszy filar bezpieczeństwa Polski⁵¹. Jednocześnie zdaniem Kaczyńskich bliskie stosunki z tym krajem miały być sposobem na budowanie pozycji Polski w Unii Europejskiej. Prezydent zwracał także uwagę na złą sytuację bezpieczeństwa w Iraku i rosnące zagrożenie ze strony Iranu. Uznawał, że wymagają one dalszego zaangażowania polskich wojsk. Wiosną 2007 r. zapowiadał nawet ponowną zmianę charakteru polskiej misji ze stabilizacyjnej na bojową⁵².

Jednocześnie coraz częstsze opinie o potrzebie wycofania polskich wojsk z Iraku głosiła opozycja. Podczas sejmowych debat krytyczne głosy wobec kontynuowania misji zgłaszali przedstawiciele Ligi Polskich Rodzin, Platformy Obywatelskiej, Samoobrony i Sojuszu Lewicy Demokratycznej⁵³. Wskazywali na fałszywość przesłanek, którymi kierowały się Stany Zjednoczone i ich sojusznicy, przyłączając się do ataku na Irak, pogorszenie się sytuacji ludności cywilnej oraz brak korzyści gospodarczych wynikających z polskiego zaangażowania. Dyskusji towarzyszył gwałtowny spadek poparcia polskiej opinii publicznej dla misji w Iraku, poniżej 20%⁵⁴.

Kwestia ta stała się również przedmiotem kampanii wyborczej jesienią 2007 r. Pomimo apeli prezydenta, aby nie dawać satysfakcji terrorystom, tematu przyszłości polskich wojsk w Iraku nie dało się uniknąć. Istotnie, na kilka tygodni przed wyborami doszło do serii zamachów terrorystycznych na Polaków. W najpoważniejszym został ranny ambasador Polski gen. Edward Pietrzyk. Zdecydowane stanowisko w kwestii opuszczenia Iraku przez polskie wojsko głosiła PO. Taka postawa odpowiadała nastrojom społecznym i z pewnością przyczyniła się do zwycięstwa Platformy w wyborach. Zakończenie misji polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku do 31 października 2008 r. było jedną z pierwszych decyzji podjętych przez premiera Tuska. Na tym tle doszło do sporu między kancelariami premiera i prezydenta. Lech Kaczyński uznawał tę decyzję za błędną, dezerterską, podważającą polską wiarygodność jako sojusznika. Ostatecznie podpisał rządowy wniosek 21 grudnia 2007 r., w przeciwnym razie kontyngent musiałby zostać wycofany do końca 2007 r. W ministerstwie obrony narodowej powstał plan wycofania polskich wojsk z Iraku i rozpoczęły się konsultacje z partnerami.

⁵¹ Wywiad premiera J. Kaczyńskiego dla „Kalejdoskopu” Polskiego Radia Rzeszów, 3 lipca 2007 r.

⁵² Prezydent przestrzegał, że skutki ewentualnego wycofania mogą być podobne do konsekwencji wycofania w przeszłości wojsk amerykańskich z Wietnamu. Zob. wywiady prezydenta L. Kaczyńskiego dla: „Welt am Sonntag” z 27 maja 2007 r., „The New York Post” z 16 lipca 2007 r.

⁵³ Zob. stenogramy z posiedzeń sejmowych z 11 maja, 15 czerwca czy 9 września 2007 r.

⁵⁴ Komunikaty CBOS, czerwiec 2007.

Minister Radosław Sikorski, przedstawiając decyzję o wyjściu z Iraku na spotkaniu sejmowej Komisji Obrony Narodowej, dokonał bilansu korzyści i strat. Do tych pierwszych zaliczył zacieśnienie współpracy wojskowej ze Stanami Zjednoczonymi i innymi członkami koalicji, zdobycie doświadczenia przez polskie oddziały, sukcesy w szkoleniu armii irackiej, pomoc ludności cywilnej, wysiłki na rzecz ochrony irackich dóbr kultury, a także wzrost znaczenia Polski w regionie, czego dowodem miało być wystosowane po raz pierwszy zaproszenie do udziału w bliskowschodniej konferencji pokojowej w Annapolis 27 listopada 2007 r. Uznał, że nie został spełniony jeden z zasadniczych celów polskiego zaangażowania w Iraku, do których zaliczył uzyskanie korzyści gospodarczych. W ostatnich latach wymiana handlowa z Irakiem była zdominowana przez eksport polskiego sprzętu wojskowego, przy czym wykazywała wartości malejące. Nie powiódł się plan uzyskania udziałów w irackim sektorze naftowym, za co winę minister zrzucił na „terrorystów, którzy doprowadzili do destabilizacji Iraku”⁵⁵. Sikorski przekonywał, że wycofanie się Polski z działalności wojskowej w Iraku pozwoli na większe zaangażowanie w zakresie współpracy polityczno-gospodarczej⁵⁶.

Zwolennicy wycofania wojsk polskich z Iraku wskazywali również na względną poprawę bezpieczeństwa w tym kraju, a także na trudności i wysokie koszty ponoszone przez Polskę w związku z utrzymywaniem jednocześnie dwóch dużych misji w Iraku i Afganistanie⁵⁷. Warto dodać, że Polska utrzymuje ponadto kontingenty wojskowe w Libanie (UNIFIL), na Wzgórzach Golan (UNDOF), w Bośni i Hercegowinie (EUFOR) oraz Kosowie (KFOR).

W przypadku kończącej się misji irackiej nieco wątpliwości budzi „dobre samopoczucie” decydentów, którzy głoszą zrealizowanie polityczno-wojskowych celów polskiego zaangażowania. Co prawda w ostatnim raporcie przygotowywanym cyklicznie dla amerykańskiego Kongresu na temat bezpieczeństwa w Iraku⁵⁸ wskazano, że sytuacja pod tym względem jest najlepsza od 2005 r., jednak wiarygodna ocena realizacji wojskowych, a także politycznych zamierzeń może podlegać całościowej ocenie po upływie znacznie dłuższego czasu. Poczucie odpowiedzialności nakazuje pamiętać w debacie publicznej o dramacie ludności cywilnej, który rozegrał się w Iraku w ostatnich latach. Wciąż ocenia się, że jej położenie pod wieloma względami pozostaje gorsze w porównaniu z sytuacją sprzed 2003 r.⁵⁹

⁵⁵ Zob. stenogram z posiedzenia Komisji Obrony Narodowej 10 stycznia 2008 r., „Biuletyn” 2008, nr 5, a także T. Otłowski, *Polska a Irak. Co dalej z polską misją w Iraku?*, „Biuletyn – opinie”, Amicus Europae, Warszawa 2007.

⁵⁶ Innego zdania jest gen. Stanisław Koziej, który twierdzi, że całkowicie opuszczając Irak, Polska pozabawia się szansy na inwestycje w tym kraju. Zob. „Gazeta Wyborcza” z 3 grudnia 2007 r.

⁵⁷ P.M. Kaczyński, *Polska polityka zagraniczna...*, op. cit., s. 50–53.

⁵⁸ Report to Congress in Accordance with the Department of Defense Appropriations Act 2007 (Section 9010, Public Law 109–289), grudzień 2007.

⁵⁹ *Iraq Humanitarian Update*, United Nations Office for the Coordination of Humanitarian Affairs, grudzień 2007. Zob. także *The war as we saw it*, „The New York Times” z 19 sierpnia 2007 r.

POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO

Brak konstruktywnej polityki bezpieczeństwa energetycznego w sytuacji uzależnienia Polski od rosyjskiego dostawcy ropy naftowej i gazu był jednym z poważniejszych zaniedbań poprzednich ekip rządowych w Polsce⁶⁰. Rząd J. Kaczyńskiego, a później także D. Tuska, uznał kwestię dywersyfikacji dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego za jeden ze swoich priorytetów⁶¹.

Politykę energetyczną starano się realizować wielotorowo. Po pierwsze, Polska wspierała rozwój wspólnej polityki energetycznej Unii Europejskiej. Po drugie, starała się odwieść Niemcy i Rosję od budowy gazociągu północnego i po trzecie, zabiegała o możliwości zapewnienia alternatywnych źródeł surowców energetycznych i bezpiecznych dostaw.

Zwrócenie uwagi na potrzebę realizacji wspólnej europejskiej polityki energetycznej i solidarności członków UE w tej dziedzinie było pewnym osiągnięciem rządu K. Marcinkiewicza i J. Kaczyńskiego. Za polski sukces uznano zapis w traktacie reformującym o solidarności energetycznej UE. Kwestią polityki energetycznej zajęła się też Komisja Europejska, która 10 stycznia przedstawiła pakiet propozycji w tym zakresie. Przywódcy państw UE przyjęli większość postulatów Komisji na marcowym szczycie w Brukseli. Polska zwracała uwagę, że propozycje Komisji zbyt mocno skupiają się na kwestiach związanych z konkurencją i zmianami klimatycznymi, a w mniejszym stopniu dotyczą problemów państw z uzależnieniem w zakresie importu surowców. W przyjętym na szczycie *Planie działania na lata 2007–2009: Polityka energetyczna dla Europy* Polska uzyskała ogólny zapis mówiący, że Unia będzie w pełni wykorzystywać dostępne instrumenty, aby poprawić współpracę z dostawcami energii. Wraz z innymi członkami UE została też zobowiązana do opracowania krajowej polityki energetycznej. Rząd PO-PSL zobowiązał się do przyjęcia dokumentu *Polityka energetyczna Polski do 2030* w czerwcu 2008 r.⁶²

Na forum unijnym, a także w rozmowach dwustronnych z państwami europejskimi Polska krytycznie odnosiła się do budowy gazociągu północnego, który ma służyć do transportu gazu ziemnego z Rosji do Niemiec z ominięciem Polski i krajów bałtyckich. Rozwiązanie to od początku budziło sprzeciw polskiej klasy politycznej i opinii publicznej. Wynikało to z obaw, że Rosja będzie wykorzystywała gazociąg do szantażu politycznego. Rządy w Polsce kontynuowały krytykę projektu, przekonując o jego ogromnych kosztach oraz groźbie uzależnienia Europy Zachodniej od jednego dostawcy. Najmniej umiejętnie Polska używała argumentów ekologicznych. Rząd J. Kaczyńskiego, którego piętą achillesową była własna polityka ochrony środowiska, nie potrafił wspólnie z innymi krajami bałtyckimi i skandynawskimi

⁶⁰ W 2006 r. ok. 91,5% importu gazu ziemnego do RP pochodziło z kierunku wschodniego, w tym 68,2% z Federacji Rosyjskiej.

⁶¹ *Polityka dla przemysłu gazu ziemnego*, Ministerstwo Gospodarki, 20 marca 2007 r.; *Bezpieczeństwo energetyczne ponad podziałami. Testament dla nowych władz*, „Rzeczpospolita” z 14 listopada 2007 r.

⁶² Obecnie trwają konsultacje nad projektem opracowanym przez rząd J. Kaczyńskiego we wrześniu 2007 r. M.in. potwierdzono w nim zamiar budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej do roku 2020–2021.

skuteczniej przeciwdziałać rosyjsko-niemieckiej inwestycji. Polska przekonywała do zastąpienia planowanej inwestycji tańszym i bezpieczniejszym dla środowiska gazociągiem „Amber”, który miałby prowadzić przez kraje bałtyckie i jej terytorium. Zabiegaliśmy o uzyskanie jednolitego stanowiska wszystkich państw regionu, jednak do inicjatywy wystąpienia do Komisji Europejskiej o sfinansowanie studium wykonalności gazociągu „Amber” nie przyłączyła się Łotwa, która liczy się z możliwością poprowadzenia gazociągu północnego przez własne terytorium. Jest również mało prawdopodobne, żeby na to rozwiązanie zgodziła się Rosja.

Planom dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych służyło podpisanie 28 lutego 2007 r. umowy nabycia przez Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo 15% udziałów w złożach Skarv i Snadd na Morzu Norweskim, które szacowane są na 36 mld metrów sześciennych. W związku z tym Polska podjęła przygotowania do połączenia się gazociągiem z Morzem Północnym przez Danię⁶³, a także do budowy gazoportu w Świnoujściu i terminalu LNG w Porcie Gdańskim⁶⁴. Kontynuowanie tych projektów, które mają największe szanse na realizację, zapowiedział premier Donald Tusk, jednak zastanawiające jest stanowisko wicepremiera i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka, który twierdzi, że zamiast dywersyfikować źródła dostaw surowców energetycznych, należy zwiększać samowystarczalność energetyczną, wykorzystując zasoby węgla⁶⁵. Polska i tak, wraz z Danią i Wielką Brytanią, znajduje się w Unii w czołówce państw pod względem udziału krajowych źródeł energii w całkowitej konsumpcji.

Innym, mniej skutecznym kierunkiem polskich poszukiwań był rejon Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej⁶⁶. Podczas spotkania Unii Europejskiej i Rady Współpracy Państw Zatoki w Rijadzie w maju 2007 r. minister Anna Fotyga przeprowadziła rozmowy ze swoimi odpowiednikami z Kataru, Kuwejtu i Arabii Saudyjskiej. Deklarację o gotowości eksportu surowców do Polski złożył w Warszawie saudyjski minister ropy naftowej i surowców mineralnych Ali Bin Ibrahim al-Naimi, przebywający w Polsce 12 lipca 2007 r., dwa tygodnie po wizycie samego króla Arabii Saudyjskiej, Abd Allaha bin Abdulaziz Al Sauda.

Polska poszukiwała również możliwości współpracy z Gruzją, Azerbejdżanem, a także krajami Azji Środkowej, zwłaszcza Kazachstanem. Na przełomie lutego i marca 2007 r. w Gruzji i Azerbejdżanie złożyła wizyty polska minister spraw zagranicznych, z kolei prezydent L. Kaczyński odwiedził Azerbejdżan i Kazachstan pod koniec kwietnia. Podczas spotkań omawiano możliwości transportu ropy i gazu z regionu. Okazją do kontynuacji dyskusji był szczyt energetyczny, do którego zwołania doszło w Krakowie w dniach od 11 do 12 maja z udziałem: Ukrainy, Litwy, Azerbejdżanu, Gruzji i Kazachstanu. Głównym tematem szczytu miała być budowa rurociągu Odessa–Brody–Gdańsk. Ku rozczarowaniu polskich władz w Krakowie zabrakło prezydentów Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa i Turkmenistanu

⁶³ Chodzi o gazociąg „Skanled”, łączący Norwegię z Danią, i „Baltic Pipe” łączący Danię z Polską.

⁶⁴ Transakcję sfinalizowano w październiku 2007 r.

⁶⁵ Np. wywiad dla radia TOK FM z 18 lutego 2008 r.

⁶⁶ *Stenogram ze spotkania sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych*, Biuletyn nr 1945/V, 10 maja 2007 r.

Kurbanguły Berdymuhamiedowa, którzy podejmowali „nagle” odwiedzającego ich kraje prezydenta W. Putina. Rosja próbowała torpedować inicjatywę budowy rurociągów transkaspjskich bez jej udziału, zarówno naftociągu Odessa–Brody–Gdańsk, jak i gazociągu „Nabucco”, do którego Polska mogłaby się przyłączyć. Wiązałoby się to dla niej z utratą dochodów z tranzytu, osłabieniem pozycji w rozmowach z Zachodem oraz w samym regionie⁶⁷. Szczyt zakończył się przyjęciem komunikatu, w którym państwa zobowiązały się do utworzenia grupy roboczej do spraw energii oraz spółki złożonej z udziałowców każdego państwa, która zajmie się organizacją i przygotowaniem projektu przedłużenia istniejącego dziś na odcinku Odessa–Brody rurociągu⁶⁸. Od 10 do 11 października odbył się kolejny szczyt energetyczny w Wilnie, podczas którego strony podpisały porozumienie w sprawie jego rozbudowy. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Nie włączono do rozmów Rosji, a cała inicjatywa była odczytywana jako „antyrosyjska”. Rosja, która prowadzi lub inicjuje projekty mające na celu ominięcie całego regionu Europy Środkowej i Wschodniej przez budowę gazociągów na dnie Bałtyku i Morza Czarnego, wypowiedziała porozumienia dotyczące swobodnego tranzytu ropy naftowej oraz gazu z byłymi republikami ZSRR (październik 2007 i luty 2008 r.). Ponadto w lipcu 2007 r. odcięła dostawy ropy nitką rurociągu „Przyjaźń” do wykupionego przez PKN Orlen litewskiego kompleksu rafineryjnego Możejki Nafta. Do dziś dostawy nie zostały wznowione. Sprawą ma się zająć reaktywowany w grudniu komitet strategii współpracy polsko-rosyjskiej; obiecał się też nią zainteresować prezydent Władimir Putin.

W 2007 r. trwały negocjacje między Litwą a Polską dotyczące połączenia systemów energetycznych obu państw. Inwestycja ta pozwoliłaby Litwie uniezależnić się od Rosji w zakresie dostaw energii elektrycznej w związku z planowanym zamknięciem w 2009 r. elektrowni w Ignalinie (typu czarnobylskiego)⁶⁹. Stanowiłaby również formę zabezpieczenia dla północno-wschodnich terenów Polski. Początkowo Polska uzależniała zgodę na most energetyczny od otrzymania 1000–1200 MW z nowej siłowni w Ignalinie, w której budowie wraz z Łotwą i Estonią będzie uczestniczyła na podstawie porozumienia z grudnia 2006 r. Litwa oświadczyła, że spełnienie żądań Polski będzie możliwe, pod warunkiem że wyniki badań środowiska pozwolą na budowę nowej siłowni atomowej o mocy 3200 MW. Do podpisania polsko-litewskiej umowy o budowie mostu energetycznego doszło 12 lutego 2008 r. Inwestycja ta znajduje się na liście priorytetów Unii Europejskiej w zakresie infrastruktury energetycznej. Początek budowy jest zaplanowany na 2010 r.

Poszukiwanie nowych możliwości dostaw surowców energetycznych nie jest proste, ale z pewnością słuszne, tym bardziej że Polska kilka lat „przespała”. Powstają tylko wątpliwości, czy polityka ta będzie rozsądnie i konsekwentnie kontynuowana. Rok temu na ryzykim szczycie NATO dzięki zabiegom Polski do komunikatu końcowego wprowadzono zalecenie, by Sojusz wszczął prace nad możliwością podejmowania działań w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego państw

⁶⁷ „Gazeta Wyborcza” z 10 maja 2007 r.

⁶⁸ *Communiqué on the Presidents' energy cooperation meeting*, Kraków, 11 maja 2007 r.

⁶⁹ Zobowiązanie takie Litwa podjęła w traktacie akcesyjnym do Unii Europejskiej.

członkowskich. Przez ostatni rok Polska nie powróciła do tego tematu w ramach NATO.

TRUDNE STOSUNKI DWUSTRONNE

Poza przedstawionymi powyżej spornymi kwestiami, dotyczącymi traktatu reformującego Unii Europejskiej, budowy rurociągu północnego i umiejscowienia w Polsce amerykańskiej tarczy antyrakietowej, stosunki z Niemcami zdominowane były w 2007 r. przez problemy wokół Centrum Przeciwko Wypędzeniom, kwestię ewentualnego zwrotu zbiorów byłej Biblioteki Pruskiej, roszczeń niektórych środowisk ziomkowskich, a także sytuacji Polaków w Niemczech.

Rząd J. Kaczyńskiego w stosunkach z Niemcami przede wszystkim koncentrował się na kwestii interpretacji historii oraz kontynuował postulaty uregulowania problemów związanych z II wojną światową. Nie uznawał za wystarczające zapewnienia niemieckich władz o braku zasadności roszczeń odszkodowawczych wobec Polski i domagał się wzięcia przez Niemcy odpowiedzialności finansowej za ewentualne konsekwencje żądań środowisk ziomkowskich. Innym rozwiązaniem proponowanym przez rząd było przyjęcie wspólnej deklaracji o braku podstaw dla tego rodzaju roszczeń majątkowych „w prawie polskim, niemieckim i międzynarodowym”⁷⁰. W tym sporze obu stronom umknęła kwestia wyodrębnienia późnych przesiedleńców, których wyjazd do Niemiec był często konsekwencją dyskryminacyjnej polityki władz PRL. Tymczasem wobec tej grupy Polska mogłaby wypracować odmienną politykę.

Na stosunki polsko-niemieckie negatywnie wpłynęła wypowiedź pełnomocnika niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Tono Eitela, który poparł pojawiające się w niemieckiej prasie roszczenia o zwrot Niemcom zbiorów Biblioteki Pruskiej oraz samolotów Hermanna Göringa. Choć niemieckie MSZ później odcięło się od tego stanowiska, w polskiej prasie pojawiły się głosy, w których wypominano bezzasadność roszczeń i wskazywano na brak minimum dobrej woli ze strony Niemiec w zakresie zwrotu polskich dzieł sztuki czy rekompensaty za straty dóbr kultury poniesione przez Polskę w czasie II wojny światowej⁷¹. Minister Anna Fotyga zapowiedziała w związku z powyższym zweryfikowanie polskiego stanowiska i zwróciła się z prośbą do ministra kultury o zestaw polskich strat poniesionych w wyniku niemieckiej okupacji. Polska podkreślała ponadto, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego zbiory byłej Biblioteki Pruskiej stanowią część skarbu państwa polskiego⁷².

⁷⁰ *Wywiad z minister spraw zagranicznych Anną Fotygą*, „Gazeta Wyborcza” z 27 sierpnia 2007 r.

⁷¹ Zob. np. artykuły W. Kalickiego w „Gazecie Wyborczej” z 4 sierpnia 2007 r., S. Dębskiego w „Rzeczpospolitej” z 24 sierpnia 2007 r.

⁷² MSZ wsparło ponadto publikację *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945* wydaną we współpracy z Fundacją „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Było to wznowienie sprawozdania opublikowanego w 1947 r. Publikacja została rozesłana m.in. do przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie, bibliotek i instytutów badających problematykę II wojny światowej.

Powodem napięć we wzajemnych stosunkach były tradycyjnie plany budowy Centrum Przeciwko Wypędzeniom, lansowane przez Związek Wypędzonych i jego przewodniczącą Erikę Steinbach. Rząd niemiecki wystąpił w związku z tym z nową inicjatywą utworzenia stałej wystawy „Widoczny znak przeciw ucieczce i wypędzeniu”, upamiętniającej m.in. wypędzenia Niemców z Polski po II wojnie światowej. Ustalono, że będzie to placówka naukowa, podlegająca Niemieckiemu Muzeum Historycznemu. Kanclerz Merkel deklarowała, że projekt ten powinien być zrealizowany w ramach Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność”⁷³, wspólnie z Polską i Czechami. Rząd J. Kaczyńskiego odrzucał rozmowy na ten temat, uznając, że inicjatywa ta jest częścią polityki historycznej sąsiada, z którą Polska nie może się zgodzić.

Do przełomu w tej sprawie doszło w kilka miesięcy po jesiennych wyborach w Polsce. 5 lutego 2008 r. wizytę w Warszawie złożył niemiecki minister kultury Berndt Neumann i w jej wyniku rząd Polski zapowiedział „krytyczną neutralność” dla projektu „Widoczny znak”, nie korzystając z zaproszenia do współdziałania. Polska nie będzie oficjalnie sprzeciwiała się przedsięwzięciu, ale pod warunkiem że do projektu nie zostanie dopuszczona sama Steinbach. W Warszawie dyskutowano także o możliwościach realizacji projektów uzupełniających: wystawy poświęconej polskiej martyrologii w Berlinie⁷⁴, muzeum upamiętniającego zasługi ruchu solidarnościowego w Polsce dla zjednoczenia Niemiec, renowacji pomnika Westerplatte oraz Muzeum Wojny i Pokoju w XX wieku w Gdańsku⁷⁵.

Wyniki rozmów w Warszawie zostały odczytane w prasie niemieckiej jako sukces niemieckiego rządu⁷⁶. W Polsce temat wywoływał kontrowersje. Panowała raczej zgoda, że Polska nie powinna angażować się w projekt, który jest inicjatywą i zobowiązaniem politycznym i nie ma pewności co do jego przyszłego wykorzystania⁷⁷. Profesor Bronisław Geremek uznał, że Polska i Niemcy straciły wielką okazję na wznowienie dialogu i pojednania⁷⁸.

Nie negując wagi kwestii historycznych i piętna, które odcisnęły na stosunkach polsko-niemieckich, warto dążyć do tego, aby nie stawały się one pierwszoplanowym zagadnieniem we wzajemnych relacjach. Nowy rząd stara się nie eksponować tematyki historycznej i kształtuje swoją politykę wobec Niemiec wokół aktualnych problemów. Tuż po wygranych wyborach Donald Tusk stwierdził, cytując zresztą niemal opinię Zbigniewa Brzezińskiego, że dobre stosunki Polski i Niemiec uważa za klucz do wzmocnienia pozycji Polski w Europie, a także w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Odgrywają one też kluczową rolę z punktu widzenia kształtowania

⁷³ Europejska Sieć „Pamięć i Solidarność” powstała w 2005 r., aby zajmować się dokumentacją historii Europy XX w. Przystąpiły do niej Polska, Czechy, Słowacja, Niemcy i Węgry.

⁷⁴ Wystawa przygotowywana jest przez niemiecką fundację „Topografia Terroru”.

⁷⁵ Otwarcie tego ostatniego zapowiedział premier D. Tusk w grudniu 2007 r. w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 grudnia 2007 r.

⁷⁶ Zob. np. „Frankfurter Rundschau” z 6 i 7 lutego, „Die Welt” z 6 lutego 2008 r.

⁷⁷ M. Cichocki, *Widoczny znak – cudze zobowiązanie*, „Rzeczpospolita” z 5 lutego 2008 r.; P. Semka, *Widoczny znak – mamy prawo do obaw*, „Rzeczpospolita” z 7 lutego 2008 r.

⁷⁸ Wywiad dla „La Repubblica” z 8 lutego 2008 r.

polityki wschodniej Unii Europejskiej, na której Polsce bardzo zależy⁷⁹. Gwarantem poprawy stosunków z sąsiadem niemieckim ma być Władysław Bartoszewski, symbol polsko-niemieckiego pojednania. Otrzymał on stanowisko Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów ds. Dialogu Międzynarodowego i przejął zadania wykonywane dotychczas przez Mariusza Muszyńskiego, za rządów Kaczyńskiego – przedstawiciela ministra spraw zagranicznych do spraw współpracy polsko-niemieckiej.

Jakość politycznych stosunków z zachodnim sąsiadem nie przełożyła się na stosunki gospodarcze, co w dużej mierze jest zasługą członkostwa obu państw w Unii Europejskiej i dobrze rokuje na przyszłość. Niemcy tradycyjnie pozostawały największym partnerem gospodarczym Polski. W 2007 r. eksport do Niemiec przekroczył 91 733 mln złotych, a import 98 755 mln złotych. Oznaczało to wzrost odpowiednio o 26% i 24,2%⁸⁰.

Stosunki Polski z Rosją po rozpadzie Związku Radzieckiego stale określane były jako problematyczne, ale w ostatnim roku nagłówki gazet mówiły same za siebie: „Rosja zarzuca Polsce upolitycznianie problemu mięsa”, „Rosja zaostreza kontrolę handlu polskimi warzywami i owocami”, „Rosja znów straszy Polskę raketami”, „Rosja pozbawi nas zysków z tranzytu ropy na Zachód?”. Z każdym miesiącem wydawało się, że może być tylko gorzej. W 2007 r. nie doszło do ani jednego spotkania na szczepku prezydentów i premierów, a ministrowie spraw zagranicznych spotkali się po raz pierwszy dopiero 7 grudnia w Brukseli, trzy tygodnie po zaprzysiężeniu w Polsce nowego rządu, który zadeklarował chęć ocieplenia stosunków polsko-rosyjskich.

Kwestii drażliwych we wzajemnych stosunkach było pod dostatkiem. Poza problemem tarczy antyrakietowej i meandrami polityki energetycznej, kontakty były obciążone trwającą od 2005 r. blokadą Rosji na polskie produkty pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, wetowaniem przez Polskę rozpoczęcia negocjacji między Unią Europejską a Rosją w sprawie nowego porozumienia o współpracy, polityką Polski wobec wschodnich sąsiadów, którą Rosja odczytywała jako godzącą w swoje interesy, a także problemami historycznymi. Za stan stosunków polsko-rosyjskich władze w Warszawie obwinały Rosję, przekonując, że jej polityka wynika z braku akceptacji dla faktu, iż Polska nie leży już w rosyjskiej strefie wpływów, jest suwerennym państwem i pełnoprawnym krajem Unii Europejskiej⁸¹. Z tą opinią polemizował przykładowo Stanisław Ciosek, były ambasador Polski w Moskwie, przekonując, że Polska nie jest potrzebna dla imperialnego samopoczucia Rosji i mało znaczy w polityce międzynarodowej tego państwa⁸².

Wiosną 2007 r., kiedy na dobre rozpoczęły się negocjacje polsko-amerykańskie w sprawie planów instalacji tarczy antyrakietowej, strona rosyjska mnożyła oskarżenia pod adresem Polski. Wydawała oświadczenia o udaremnionych próbach wwiezienia do Rosji niebezpiecznych produktów (chodziło o zawartość pestycydów

⁷⁹ PAP, 3 listopada 2007 r.

⁸⁰ *Obroty handlu zagranicznego ogółem i według krajów, I–XI 2007, wyniki wstępne*, informacja GUS.

⁸¹ Zob. wywiady J. Kaczyńskiego dla „Gazety Prawnej” z 7 lutego 2007 r., „Wprost” z 7 stycznia 2008 r.

⁸² Wypowiedź dla radia TOK FM z 9 maja 2007 r.

w produktach roślinnych) oraz przemycaniu polskiego mięsa przez granice białoruskie i litewskie, za co groziła wprowadzeniem embarga wobec Litwy. W kwietniu Moskwa prowokacyjnie wyszła z propozycją omówienia polskiej ustawy lustracyjnej na posiedzeniu unijno-rosyjskiej grupy roboczej ds. praw człowieka. Ostro zaprotestowała także przeciwko zamknięciu rosyjskiej ekspozycji w muzeum Auschwitz-Birkenau, wystawianej od 2004 r., starając się dowieść tym rusofobii Polaków. Decyzję o zamknięciu wystawy podjęła tymczasem Międzynarodowa Rada Oświęcimska⁸³.

W tej sytuacji wyrażenie przez Polskę gotowości złagodzenia stanowiska w sprawie weta dotyczącego przyszłego porozumienia Unia–Rosja, jak się wydawało, nie robiło na Rosji wrażenia. Negocjacje w sprawie embarga na polskie produkty prowadziła Komisja Europejska, uznając, że jest to problem całej Unii. 11 kwietnia do Komisji Europejskiej trafił raport z rosyjsko-unijnych kontroli przeprowadzonych w polskich zakładach mięsa. Na jego podstawie oceniono, że Polska spełnia unijne normy sanitarno-weterynaryjne. Niemiecki minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier wyraził nadzieję, że Rosja szybko zmieni decyzję w sprawie importu polskich produktów, co umożliwi rozpoczęcie negocjacji w sprawie nowej umowy rosyjsko-unijnej podczas zbliżającego się szczytu Unia–Rosja 18 maja 2007 r. pod Samarą. Duże zaskoczenie przedstawicieli Unii i Polski wywołało stanowisko Rosji zarzucającej niekompletność przedstawionego raportu i domagającej się powtórzenia inspekcji w polskich zakładach mięsnych, na co Polska nie chciała się zgodzić do czasu zniesienia embarga. Przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso stwierdził, że Rosja prowadzi wobec Polski politykę dyskryminacji, a podczas szczytu Unia Europejska murem stała po stronie Polski. W kolejnych miesiącach Rosjanie wysuwali groźby lub zapowiadali decyzje wprowadzenia kolejnych ograniczeń, uderzających także w pośredników litewskich. Sceptyczne reakcje w polskiej prasie wzbudziła decyzja Rosji z 10 października 2007 r. o zakazie importu z Polski mączki rybnej, której nasz kraj nie produkuje.

Stosunki między krajami nadszarpnęła także sprawa burzenia pomników i problemy z rozumieniem historii. Oburzenie Rosji wywołało solidaryzowanie się Polski z władzami Estonii, które podjęły decyzję o usunięciu z centrum Tallina pomnika żołnierzy radzieckich. Rosyjskie MSZ wyraziło również rozczarowanie przygotowywanym w polskim Ministerstwie Kultury projektem ustawy o likwidacji symboli komunistycznych (7 maja 2007 r.) i powołało specjalną komórkę do opieki nad radzieckimi cmentarzami.

Agresywna retoryka i gesty w stosunkach polsko-rosyjskich zaszły tak daleko, że trudno było obu stronom znaleźć pretekst do naprawy wzajemnych relacji. Dobrą okazją stały się wybory w Polsce. Politycy Platformy Obywatelskiej deklarowali w stosunkach z Rosją „wyzbycie się emocji i pustych gestów” i rozpoczęcie „polityki długiego marszu”, polegającej na „cierpliwym dialogu politycznym” w atmosferze zaufania⁸⁴. Wyrażali chęć rozpoczęcia konsultacji w sprawie budowy systemu

⁸³ Istotnie Polska zgłaszała wątpliwości co do ekspozycji, domagając się, aby osoby pochodzące z terenów zaanektowanych przez ZSRR były na niej przedstawiane jako obywatele polscy, a nie radzieccy.

⁸⁴ Program Platformy Obywatelskiej, op. cit., s. 78–79.

tarczy antyrakietowej, co zostało w Rosji przychylnie przyjęte. Jedną z pierwszych decyzji, mającą manifestować nowe podejście do sąsiada, była zapowiedź wycofania sprzeciwu wobec członkostwa Rosji w Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Pod koniec października, tuż przed szczytem Unii Europejskiej i Rosji w Mafryze, Polska zgodziła się również na ograniczone inspekcje rosyjskich kontrolerów w mleczarniach, zakładach paszowych oraz dwóch przetwórnich mięsa.

Podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych w Brukseli w grudniu 2007 r. udało się ustalić wiele konkretów. Minister Siergiej Ławrow przekazał zaproszenie prezydenta Putina dla premiera Tuska do odbycia wizyty w Moskwie. Zaproszenie otrzymali również minister Sikorski i wicepremier Pawlak. Podjęto decyzję o ożywieniu działalności komitetu strategii współpracy polsko-rosyjskiej, którego zadaniem jest wypracowywanie zasad współpracy między krajami, a także o wznowieniu działalności grupy do spraw trudnych, której zadaniem jest doprowadzenie do dialogu i porozumienia przede wszystkim w sprawach historycznych, takich jak interpretacja i potępienie paktu Ribbentrop-Mołotow czy zbrodni katyńskiej⁸⁵. Minister Ławrow zapowiedział przyspieszenie prac rosyjskich inspektorów w kontekście embarga na polskie produkty. Postanowiono również o rychłym rozpoczęciu konsultacji w sprawie tarczy, co dokonało się tydzień później na szczepku wiceministrów.

19 grudnia Federalna Służba ds. Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarne Rosji oraz polska Inspekcja Weterynaryjna podpisały memorandum o warunkach dostaw produktów zwierzęcych do Rosji, które częściowo znosiło rosyjskie embargo. Polska zgodziła się w nim, aby przedsiębiorstwa zainteresowane eksportem do Rosji, a nieskontrolowane przez rosyjskie służby, podlegały takiej kontroli w 2008 r. Miesiąc później udało się podpisać porozumienie między ministrami rolnictwa obu krajów w sprawie uznawania polskich certyfikatów fitosanitarnych. Dotyczyło ono jedynie świadectw wystawianych dla produktów roślinnych przeznaczonych na cele przemysłowe i paszowe.

21 stycznia 2008 r. minister Sikorski złożył w Moskwie wizytę, mającą przygotować podróż premiera Tuska. W rozmowach koncentrowano się głównie na problemach wymiany handlowej, która przejawiała tendencję wzrostową, ale była daleka od zadowalającej. W stosunkach gospodarczych z Rosją od lat panowała pewna nierównowaga. W 2007 r. polski eksport do Rosji wyniósł ponad 16 377 mln złotych, podczas gdy import 35 765 mln złotych⁸⁶. Ministrowie uznali, że pomocna byłaby umowa o wzajemnej ochronie inwestycji. Ponadto zapowiedzieli przyspieszenie prac nad przyjęciem umowy o wzajemnym uznawaniu dyplomów, umowy o wymianie informacji klasyfikowanej, umowy o ruchu morskim w Cieśninie Piławskiej i o ochronie własności intelektualnej.

Długo oczekiwana wizyta premiera Polski odbyła się 8 lutego 2008 r. Donald Tusk spotkał się z prezydentem Władimirem Putinem, premierem Wiktorem Zubkowem oraz niemalże pewnym zwycięzcą wyborów prezydenckich 2008 r., wicepremierem

⁸⁵ Współprzewodniczącymi grupy są były minister spraw zagranicznych RP Adam Daniel Rotfeld i rektor Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Anatolij Torkunow.

⁸⁶ *Obroty handlu zagranicznego...*, op. cit.

Dmitrijem Miedwiediewem. Z pewnością wizyta przysłużyła się poprawie klimatu wzajemnych stosunków, co samo w sobie można uznać za duży sukces. Jeden z ważniejszych celów premiera Tuska, chęć przekonania Rosji do porzucenia projektu ropociągu północnego na rzecz rurociągu „Amber”, nie został zrealizowany. Strony wymieniły także stanowiska na temat dostępu rafinerii w Możejkach do ropociągu „Przyjaźń”, żeglugi na Zalewie Wiślanym, wymiany handlowej i konsekwencji przystąpienia Polski do strefy Schengen. Wizyta stała się też okazją do podpisania umowy o wzajemnej ochronie informacji niejawnych.

Warte odnotowania było spotkanie w Moskwie premiera Tuska z Michaiłem Kasjanowem, kandydatem sił demokratycznych, któremu odmówiono prawa kandydowania w marcowych wyborach prezydenckich w Rosji. W wywiadzie dla „Nowej Gazety” Tusk zapewnił o gotowości do prowadzenia uczciwego dialogu i współpracy z Rosją, jednocześnie uznał za niemożliwe przyzymkanie oczu na to, co się dzieje w Rosji w zakresie demokratycznych standardów i praw człowieka⁸⁷.

Wizyta premiera Tuska w Moskwie, choć z całą pewnością potrzebna, odbyła się pod ostrzałem krytyki ze strony opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości, które wskazywało, że nie przyniosła ona żadnych konkretnych ustępstw ze strony Rosji. W dalszym ciągu stosunki polsko-rosyjskie powinny być kształtowane przede wszystkim z uwzględnieniem członkostwa Polski w Unii Europejskiej, jednak dwustronne konsultacje w celu rozwiązania wielu problemów wydają się nie do zastąpienia. Rosja nigdy nie była i nie będzie łatwym partnerem w rozmowach. Ponadto możliwości poprawy stosunków dwustronnych są ograniczone ze względu na – obiektywnie rzecz biorąc – sprzeczne interesy w zakresie bezpieczeństwa energetycznego czy też polityki wobec wspólnych sąsiadów. Prowadzenie dialogu jest jednak szansą na zmianę wizerunku Polski jako kraju uprzedzonego do Rosji, co jest potrzebne choćby w celu wzmocnienia Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

Obydwa rządy w Polsce niezmiennie deklarowały wsparcie dla prozachodnich aspiracji Ukrainy. W 2007 r. odbywały się częste spotkania na najwyższym szczeblu, podczas których padały stałe deklaracje o kluczowym znaczeniu tego państwa dla bezpieczeństwa w regionie i strategicznym partnerstwie. 27 kwietnia w Warszawie prezydenci Lech Kaczyński i Wiktor Juszczenko podpisali *Mapę drogową współpracy polsko-ukraińskiej na lata 2007–2008*⁸⁸. Zapowiedziano w niej współpracę w zakresie: integracji europejskiej (m.in. implementację Planu działania Ukraina–UE, działania na rzecz utworzenia strefy wolnego handlu między Ukrainą i Unią Europejską, pomoc stronie ukraińskiej w przeprowadzaniu przeglądu ustawodawstwa pod kątem zgodności z przepisami Unii), stosunków między Ukrainą a NATO, współpracy gospodarczej, bezpieczeństwa energetycznego, strefy przygranicznej, problemów społecznych i wymiany kulturalno-oświatowej oraz kwestii historycznych.

Pewną przeszkodą dla ściślejszej współpracy w powyżej wymienionych dziedzinach był okres wyborczych zawirowań zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce. Kryzys polityczny na Ukrainie uwidocznił słabości demokracji w tym kraju i dał

⁸⁷ Zob. wywiad D. Tuska w „Nowej Gazecie” z 11 lutego 2008 r.

⁸⁸ *Mapa drogową współpracy polsko-ukraińskiej na lata 2007–2008*, Warszawa 2007, <http://www.prezydent.pl>.

do zrozumienia, że perspektywa jego członkostwa w UE jest odległa. Głos Polski w okresie rządów J. Kaczyńskiego nie był postrzegany w Unii jako wiarygodny, dlatego nie udało się dokonać znaczącego postępu w zbliżeniu Ukrainy do struktur europejskich i atlantyckich.

Kwestia członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej była jednak systematycznie podejmowana przez Polskę. Minister Anna Fotyga przy różnych okazjach podkreślała potrzebę równoważenia południowego i wschodniego wymiaru polityki UE. Stała na stanowisku, że Ukraina jak najszybciej powinna otrzymać perspektywę członkostwa w UE. W lipcu 2007 r. Parlament Europejski przyjął raport odnoszący się do negocjowanego porozumienia pomiędzy Unią a Ukrainą⁸⁹. Dzięki zaangażowaniu posła Michała Kamińskiego znalazł się w nim apel o otwarcie drogi do członkostwa Ukrainy w UE. Zapisu tego nie udało się powtórzyć w mandacie do negocjacji nowej umowy, co wywołało rozczarowanie Ukrainy i zwolenników jej integracji z UE. Ukraina nie jest również usatysfakcjonowana kształtem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa⁹⁰. Obawia się, że zawsze będzie traktowana przez UE jako „sąsiad”, a nie „przyszły członek”.

Warto dodać, że Polska jest członkiem UE najbardziej entuzjastycznie nastawionym do jej przyszłego rozszerzenia. Przedstawiając informację na temat polskiej polityki zagranicznej w maju 2007 r., minister A. Fotyga opowiedziała się również za przyjęciem do Unii państw bałkańskich, Mołdowy i Turcji, a także wyraziła poparcie dla europejskich aspiracji Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii, co dla pozostałych państw UE musiało brzmieć mało wiarygodnie. Takie podejście mogło wzbudzać podejrzliwość członków Unii wobec intencji Polski i w efekcie napawać sceptycyzmem do kontynuowania polityki rozszerzenia.

Negatywnie na stosunkach polsko-ukraińskich zaważyło wejście Polski do strefy Schengen 21 grudnia 2007 r., do którego strona polska nie przygotowała się należycie. Wiązało się to ze zniesieniem kontroli ruchu osobowego na naszych granicach lądowych i morskich z państwami Unii⁹¹. Wejście Polski do strefy oznaczało jednocześnie zwiększenie jej odpowiedzialności za kontrolę zewnętrznej granicy Schengen. Dla Ukraińców zaś wiązało się z wprowadzeniem wysokich opłat za wizy (35 euro) i skomplikowanymi procedurami ich otrzymywania. Problemem, którego można było uniknąć, był brak umowy o bezwizowym ruchu przygranicznym; dałaby ona Ukraińcom zamieszkałym w strefie do 50 km możliwość przekraczania granicy z Polską na dotychczasowych zasadach i uprawiania drobnego handlu. Zapowiedź zawarcia umowy została uwzględniona w podpisanym 6 grudnia 2007 r. przez prezydentów L. Kaczyńskiego i W. Juszczenkę dokumencie *Wspólne wyzwania – nowe wymiary partnerstwa strategicznego*⁹². Przewidziano w nim również wspólne kontrole graniczne i rozbudowę infrastruktury granicznej.

⁸⁹ Ma ono zastąpić obowiązujący układ o partnerstwie i współpracy.

⁹⁰ P. Świeża, *Europejska Polityka Sąsiedztwa. Bilans funkcjonowania na przykładzie Ukrainy*, Raport BBN, I-II 2007.

⁹¹ Kontrole na granicach powietrznych zostaną zniesione z końcem marca 2008 r.

⁹² Zob. *Wspólny komunikat Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy „Wspólne wyzwania – nowe wymiary partnerstwa strategicznego”*, <http://www.prezydent.pl>.

Wizerunkowi Polski na Ukrainie nie przysłużył się także strajk celników na wschodniej granicy Polski w styczniu 2008 r., który spowodował nawet kilkudziesięciokilometrowe kolejki.

Sceptyczne głosy dochodziły podczas wizyty premiera D. Tuska w Rosji z Ukrainy, która spodziewała się, że premier Polski odwiedzi najpierw Kijów. Ponadto w prasie ukraińskiej dostrzeżono, że D. Tusk w rozmowach z rosyjskimi decydentami nie odniósł się do kryzysu związanego z pogrózkami rosyjskiego Gazpromu wobec Ukrainy. Gazprom zapowiedział mianowicie natychmiastowe wstrzymanie dostaw, jeśli Ukraina nie ureguluje należności. Pojawiły się pytania o miejsce Ukrainy w polityce zagranicznej nowego rządu⁹³.

Pewnego uregulowania wymagają wciąż zaszłości historyczne, choć trzeba przyznać, że nie stanowią one aż tak istotnego obciążenia w stosunkach międzypaństwowych jak w przypadku relacji z Rosją czy Niemcami. Podczas kwietniowej wizyty Wiktora Juszczenki w Polsce doszło do podpisania wspólnego oświadczenia prezydentów z okazji 60. rocznicy akcji „Wisła”⁹⁴. Odniesiono się w nim do uchwały polskiego Senatu z 1990 r. potępiającej to wydarzenie i potwierdzono wolę kontynuacji procesu pojednania. W ostatnim roku doszło również do sporów dotyczących prac ekshumacyjnych na terenie Bykowni, a następnie upamiętnienia polskich ofiar, zamordowanych w tym miejscu przez NKWD.

Za pozytywne należy uznać zwiększenie współpracy gospodarczej obydwu państw. Polski eksport na Ukrainę charakteryzował się największą dynamiką. Wzrósł w 2007 r. o 25% i wyniósł 14 115 mln złotych⁹⁵. Nastąpił również wzrost polskich inwestycji na Ukrainie. Dobrą nowiną, nie tylko dla piłkarskich kibiców, było przyznanie przez UEFA Polsce i Ukrainie prawa do zorganizowania wspólnie mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012. Impreza ta będzie okazją do ściślejszej współpracy polsko-ukraińskiej, a także krokiem w kierunku realizacji strategicznego celu polityki zagranicznej, jakim jest wzmocnienie pozycji Ukrainy w kontekście jej starań o przystąpienie do Unii Europejskiej.

Stosunki dyplomatyczne Polski z Białorusią, podobnie jak innych państw Unii Europejskiej, ograniczały się do niższego szczebla podsekretarzy stanu. Polska deklarowała chęć wspierania społeczeństwa obywatelskiego w tym kraju i sił demokratycznych, jednak nie miała realnych możliwości wpływania na sytuację. We wrześniu 2007 r. do Mińska po dwuletniej przerwie, spowodowanej represjami, jakim poddawane było legalne kierownictwo Związku Polaków na Białorusi, przybył polski ambasador Henryk Litwin. Nie świadczyło to jednak o poprawie stosunków polsko-białoruskich, ale o chęci zapewnienia lepszych możliwości kontaktów na miejscu.

Wciąż dochodziło do nieprzyjemnych incydentów między państwami. W sierpniu 2007 r. straż graniczna w Bruzgach-Kuźnicy nie wpuściła na Białoruś wicemarszałka Senatu Krzysztofa Putry i posłów PO, m.in. Donalda Tuska, którzy zamie-

⁹³ Szerzej: „Gazeta Wyborcza” z 9 lutego 2008 r.

⁹⁴ *Wspólne oświadczenie Prezydenta RP i Prezydenta Ukrainy z okazji 60-tej rocznicy Akcji „Wisła”*, kwiecień 2007, <http://www.prezydent.pl>.

⁹⁵ *Obroty handlu zagranicznego...*, op. cit.

rzali wziąć udział w obchodach rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. Z tego samego powodu został wydalony Michał Dworczyk, doradca premiera J. Kaczyńskiego do spraw Polonii.

Z negatywną reakcją władz Białorusi spotkało się przyjęcie przez Sejm Karty Polaka 7 września 2007 r. Karta przyznaje osobom pochodzenia polskiego mieszkającym na Wschodzie przywileje, m.in. bezpłatne długoterminowe wizy, możliwość podejmowania nauki, pracy i prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce. Białoruscy urzędnicy uznali, że wprowadza ona podziały w białoruskim społeczeństwie. Zapowiedzieli również uchwalenie Karty Białorusina. Białoruś była też krajem najsilniej protestującym w czasie strajku celników na polskiej granicy wschodniej. Domagała się od Komisji Europejskiej podjęcia działań w celu szybkiego unormowania sytuacji i groziła pozwem o odszkodowania. Komisja odrzuciła postulaty Białorusi, uznając, że problemy z celnikami są wewnętrzną sprawą Polski.

Białoruś i Ukraina należą do największych beneficjentów polskiej pomocy rozwojowej. W budżecie na 2007 r. przewidziano m.in. 16 mln złotych na stworzony przez Telewizję Polską kanał Biełsat, który rozpoczął nadawanie 10 grudnia 2007 r. Niestety, dostęp do telewizji satelitarnej ma ok. 7% Białorusinów. Ograniczony zasięg – do Grodna i okolic – ma także radio Racja, którego właścicielem jest Związek Białorusinów w Polsce. Polska przeznaczyła na ten projekt 4 mln złotych. Ponadto rząd za pośrednictwem Fundacji „Wolność i Demokracja” udziela pomocy represjonowanym na Białorusi. Umożliwia też podejmowanie w Polsce nauki ok. 200 studentom relegowanym z białoruskich uczelni z powodów politycznych w ramach programu stypendialnego im. Konstantego Kalinowskiego.



Po trudnym okresie dla polityki zagranicznej **istotne są działania zmierzające do budowy pozytywnego wizerunku Polski** jako kraju europejskiego i nowoczesnego, otwartego na dialog, mądrze odnoszącego się do wartości. Jest ku temu wiele okazji. W grudniu 2008 r. w Poznaniu odbędzie się 14. międzynarodowa konferencja państw stron ramowej konwencji ONZ w sprawie zmian klimatu. Ponadto kumulacja licznych rocznic z dziedziny międzynarodowej ochrony praw człowieka, z których najważniejsza jest 60. rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, stanowi dobrą okazję do przypomnienia aktywności Polski w tej dziedzinie. O pilnych przygotowaniach do Euro 2012 z pewnością nie dadzą zapomnieć sami kibice.